

*Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!*

# *Pracownicza Demokracja*



Październik 2011

Nr 143 (196)

Cena: 2 zł

28.09.11 Ateny. Grecy emeryci protestują przeciw  
cięciom. Więcej o buncie w czasach kryzysu s.3, 5, 6, 7.

# Globalny kryzys coraz głębszy

## Bunt się rozszerza...

**Portugalia, Islandia,  
Brytania, Francja,  
Włochy, Hiszpania,  
Grecja, RPA, Chile, USA**

# Utracona część żebraka

**Poznański Dworzec Główny. Odchodząc od kasy znanego dyskontu zostałem zaczepiony przez starszego człowieka. Zapytał czy mógłbym go wspomóc kwotą 50 groszy. Zgodziłem się bez wahania. Facet wyglądał na bardzo zabiedzonego - obdarte ubranie, ogorzała twarz, wystraszone spojrzenie. Zanim zdążyłem sięgnąć po portfel, pojawiło się czterech barczystych ochroniarzy. „Wynocha, już cię tu nie ma” - ryknął jeden z nich - najprawdopodobniej dowódca tego komanda. Starszy pan spuścił pokornie wzrok i pośpiesznie ruszył ku wyjściu. Poruszony całą sytuacją zapytałem ochroniarza, dlaczego w tak ordynarny i poniżający sposób potraktował potrzebującego pomocy człowieka? W odpowiedzi usłyszałem, że na dworcu obowiązuje administracyjny zakaz żebractwa, a w ogóle, to jeśli jestem tak wrażliwy, mogę sobie „tego menela adoptować”.**

## Kampania

Ten przykry incydent przypomni mi kampanie, którą 2008 r. za 200 tys. złotych przeprowadziły władze stolicy Wielkopolski. Akcja „Żebractwo to wybór, nie konieczność” w zamyśle miała zwrócić uwagę na zjawisko osób proszących o wsparcie w miejscach publicznych. Poznańskie przystanki, ploty i billboardy zostały przyozdobione plakatami, na których można było zobaczyć żebraków w różnych pozach i sytuacjach. Przedstawiona w ten sposób sprawa nie stała się jednak przyczynkiem do dyskusji nad problematyką biedy i wykluczenia. Postawione i zobrazowane pytania uzupełnione były jasnymi odpowiedziami. „Nie ma dających, nie ma biorących” - przypisy pod obrazkami nie pozostawiały cienia wątpliwości, co do przyczyny całego zjawiska.

## Bez empatii

Twórcy nie zawracali sobie głowy wyjaśnieniem splotu politycznych i ekonomicznych warunków, które sprawiają, że dla pewnej części społeczeństwa żebractwo pozostaje jedynym sposobem pozyskiwania środków na życie. Nie chodziło o wypracowanie postaw społecznej empatii ani o społeczną mobilizację nakierowaną na pomoc wykluczonym. Cel był jasny - zniechęcenie poznaniaków i poznaniaków do wspomagania ludzi proszących o wsparcie i utwierdzenie ich w przekonaniu, że żebracy to oszuści i cwaniacy wykorzystujący odruchy empatii naiwnych przechodniów.

Biorąc pod uwagę powyżej opisane zdarzenie, bezspornie można pogratiłować inicjatorom akcji skuteczności działania. Systematyczny i odpowiednio zniuansowany przekaz, sprytnie zamulowany w formie kampanii pozującej na społecznie zaangażowaną, pozwolił na legitymizację obecnych w społeczeństwie postaw nieakceptacji i agresji w stosunku do osób ekonomicznie wykluczonych. Tym samym osoby bezdomne, bez środków do życia, mogą się teraz jawić oświeconemu poznańskiemu ludowi jako parszywe robactwo, które należy wszelkimi dostępnymi środkami usunąć ze zdrowego, miejskiego organizmu.

Pozyskanie przestrzeni życiowej dla rozkwitu drobnomieszczańskiej przy-

czujących na reprezentatywnym deptaku. „To straszny problem z tymi menelami. Trzeba coś z tym zrobić” - grzmiała jedna z uczestniczek konkursu. Sprawa ta pokazała, że dla pewnej części „porządnych obywateli” widok biednego człowieka jest problemem bardziej estetycznym niż społecznym. To coś brzydkiego, jak psia kupa, na którą trzeba rytualnie ponarzekać i zażądać niezwłocznego przywrócenia czystości.

Przykład poznańskiego dworca ukazuje, że takie ideologiczne definicje doczekały się potwierdzenia słuszności w formie oficjalnego komunikatu władz i siłowych sankcji w postaci działań służb porządkowych. Dyskurs potępiający biednych został przechwycony przez zarządców obiektów publicznych. Problem



20.06.11 Zdjęcie do tekstu na stronie epoznan.pl. Tytuł: „Plaga żebraków w Poznaniu”.

zwoitości przewyższa potrzebę pogłębionej debaty nad negatywnymi skutkami funkcjonowania wolnego rynku. Wpisy na rozmaitych forach internetowych zdają się potwierdzać tę ponurą diagnozę. Okazuje się, że przekaz kampanii doskonale utwardził pejoratywne wyobrażenia i stereotypy na temat biednych. Anegdota i żarty, których bohaterami są „żule” są częstym elementem towarzyskich pogaduszek. Modnie powtarzane frazesy: „przecież gdyby wziął się do uczciwej roboty, to żebrac by nie musiał” albo „żul, sam sobie winien, mógł nie pić” postrzegane są w kategoriach zdroworozsądkowych. Ten kto ośmiela się zaprotestować - traktowany jest w najlepszym wypadku jako naiwny idealista, który nie przeszedł jeszcze „lekcji życia”.

## Konkurs

Ludzkie nieszczęście może być też marką przyciągającą uwagę konsumentów. Latem bieżącego roku na uchodzącej za prestiżową ulicy Mariackiej w Katowicach, jeden z restauratorów ogłosił plebiscyt na „menela miesiąca”. Oprócz zdjęć kandydatów publikowanych na fejsbukowym profilu, można było wyrazić opinie na temat bezdomnych ko-

ten obejmuje znacznie szersze spektrum zagadnień i odnosi się do zmian zarówno w sferze świadomościowej jednostek, jak i w architekturze przestrzeni. O ile nikogo już specjalnie nie dziwi, że sterylne wnętrza centrów handlowych są systematycznie czyszczone z obecności jednostek niezdolnych do udziału w liturgicznej konsumpcji, to prześladowania osób ubogich w miejscach użyteczności publicznej, takich jak dworce, deptaki czy przystanki komunikacji miejskiej są zjawiskiem stosunkowo nowym. Stosownie przeskoleni pracownicy ochrony czuwają, by proszący o wsparcie nie drażnili swym widokiem najbardziej pożądanym uczestników przedstawienia - biznesowych podróżnych. Gentryfikacja (czyli dostosowywanie części miasta do potrzeb „nowej szlachty”) i łączenie estetyki z represjami w sferze publicznej coraz silniej odciskają piętno na miejscach, które były dotychczas postrzegane w kategorii przestrzeni wspólnej.

## Pogarda

Jeśli przekonamy społeczeństwo, że żyjemy w świecie wielkich możliwości, w którym drzwi do kariery, dobrobytu i prestiżu są otwarte dla każdego, kto ma

wystarczająco dużo determinacji, wówczas łatwo wywołać postawy pogardy wobec tych, którzy w gonitwie za „sukcesem” sobie nie radzą. Dla słabszych, dla tych, którzy znaleźli się na życiowym zakręcie i nie otrzymali w odpowiednim momencie pomocy jedynym uczuciem pozostaje pogarda. Vae Victis - biada zwyciężonym - jesteś biedny, wykluczony, bezrobotny czy bezdomny? - Możesz podziękować tylko sobie. Z tego pejzażu społecznych stosunków gumką odpowiednich instrumentów socjotechnicznych wyma- zywane są rzeczywiste przyczyny wykluczenia i biedy.

Żebrzący to przecież nie tylko bezdomni, ale również bezrobotni, emeryci czy renciści, otrzymujący świadczenia poniżej minimum egzystencji. Ich obecność na ulicach jest symptomem panowania niesprawiedliwych stosunków społecznych - wolnorynkowego kapitalizmu w neoliberalnym wydaniu, który doczekał się w Polsce ekonomicznej i ideologicznej realizacji. Niskie płace, niestabilne warunki zatrudnienia, fatalna sytuacja w służbie zdrowia, niedofinansowywana przez kolejne rządy polityka społeczna, socjalna i mieszkaniowa, zgoda na łamanie praw pracowniczych - to wszystko sprawia, że coraz większa liczba ludzi nie radzi sobie w świecie zdominowanym przez logikę zysku i indywidualnego sukcesu.

## Walec wyzysku

Po mniej zaradnych i przedsiębiorczych przejedzie walec ekonomicznego wyzysku i jego ideologiczne uzasadnienie - ładnie brzmiąca ballada o równych szansach i etosie ciężkiej pracy. Ci, którzy w historii tej odnaleźć się nie potrafią, zasługują jedynie na pogardę i wytykanie palcami. Mogą również służyć jako eksponaty służące celom edukacyjnym. Wchodzące do rynkowej gry nowe pulki siły roboczej, oprócz fantazji o błyskotliwej karierze i awansie

społecznym, potrzebują jeszcze negatywnych bodźców motywacyjnych. Widok tych, którym się nie powiodło pełni niezwykle istotną funkcję w tym przerażającym procesie dydaktycznym. Niektórzy nawet tego nie ukrywają: „człowiek biedny powinien gnąć w rynsztoku” - powiedział kiedyś Janusz Korwin-Mikke.

Żebracy nie są jednak odizolowaną od reszty społeczeństwa i wyjątkową w swej krzywdzie kastą. Sytuacja, w jakiej się znaleźli i represje, jakich doznają, wskazują na wyraźne podobieństwo z innymi grupami, których neoliberalny projekt nie umieścił w gronie wygranych. Obciążanie strony społecznej kosztami kryzysu ekonomicznego powoduje, że coraz większej grupie ludzi zagląda w oczy widmo bezrobocia, głodu czy bezdomności. To z kolei może skutkować utratą reszki wiary w obecny model społeczno-gospodarczy. Oczywiście, trudno za awangardę rewolucji uważać ludzi, którzy nie są w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb biologicznych, jednak warto zwrócić uwagę na dynamikę, z jaką grupa ta się powiększa. Bunt wściekłych i upokorzonych może już niebawem stać się faktem.

Piotr Nowak

# Kryzys i opór

Światowy kryzys staje się coraz głębszy. 2 października podczas kampanii wyborczej Donald Tusk powiedział: "Wszyscy wiedzą jedno, są tego pewni - przychodzi druga poważniejsza fala kryzysu niż ta z 2008 roku. (...)Naprawdę przychodzi czas bardzo poważnej próby".

Oczywiście w ten sposób Tusk chciał przekonywać do głosowania na rzekomo kompetentną Platformę. Jednak jeśli chodzi o perspektywę fali kryzysu, mówił prawdę.

Czego możemy się spodziewać? Czekają nas długi okres kryzysu, ale nie tylko to. W coraz większym stopniu w różnych krajach mają miejsce masowe wystąpienia. Możemy się spodziewać, że ten proces rozszerzenia buntu będzie trwał nadal (patrz s. 5).

Obecne czasy kryzysu posiadają dwie główne cechy.

\* Rządzący nie wiedzą co robić. To nie przeszkadza im w przeprowadzaniu dalszych ataków na standard życia niezamożnej części społeczeństwa, by ratować co się da na rzecz zysków wielkich korporacji i banków.

\* Rządzeni coraz liczniej buntują się przeciw polityce oszczędnościowej. Zwykli ludzie nie chcą płacić kosztów kryzysu.

Niemoc panujących w rozwiązaniu kryzysu i bunt zwykłych ludzi będą kształtowały politykę w następnych latach.

Potencjał zorganizowanych pracowników jest tu kluczowy. W końcu potęga wielkiego kapitału opiera się na pracy milionów ludzi – dlatego najlepsza nadzieja na głębokie zmiany w społeczeństwie ma miejsce wtedy, gdy pracownicy włączają się do walki.

Widzimy to najdobitniej w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie.

Rok 2011 rozpoczął się rewolucją w świecie arabskim. Ta rewolucja trwa. W Egipcie strajki, które są zakazane nawet po obaleniu dyktatora Mubaraka, obecnie mają miejsce w całym kraju (patrz s. 5). Sam Mubarak – i wcześniej dyktator Tunezji Ben Ali – został obalony w wyniku masowych strajków.

W ostatnich tygodniach w Europie miały miejsce ogromne protesty i/lub strajki w Portugalii, Islandii, Brytanii, Francji, Włoszech, Hiszpanii – i oczywiście w Grecji gdzie gwałtowne cięcia rządu są zwalczane przez kolejne masowe wystąpienia.

Widzimy także rozszerzające się protesty w USA. Przykład okupacji Wall Street w Nowym Jorku jest powielany w innych amerykańskich miastach, jak



01.10.11 Portugalia. 130 tys. związkowców protestowało w Lizbonie (na zdjęciu) i 50 tys. w Porto przeciw surowym planom oszczędnościowym rządu.

Los Angeles, San Francisco, Waszyngton i Filadelfia.

W tej wybuchowej sytuacji różne ruchy będą próbować wzmocnić swoje wpływy – również faszyci chcący zniszczyć wszelkie niezależne organizacje polityczne i związkowe (patrz s.4).

W Polsce także nadchodzą czasy większych ataków rządzących - niezależnie od tego, jak będzie wyglądał

nowy rząd. Prędzej czy później rozpoczną się masowe akcje protestacyjne. Nie wiemy kiedy nastąpią, ale obecne nastroje na demonstracjach związkowych są sygnałem, że do nich dojdzie. Już dziś trzeba działać z tą świadomością w naszych głowach.

Str. 3 Andrzej Żebrowski

## Lewica i wybory

Pracownicza Demokracja nie rekomenduje głosowania na rzecz żadnej listy w wyborach do Sejmu.

W czasie kampanii wyborczej nawet prawicowe partie pokazywały lewicową twarz. Tak więc Tusk, który utrzymuje wysoki poziom bezrobocia, był pokazywany z niepełnosprawnymi i obiecał pomoc dla najuboższych. Kaczyński przestał mówić o Smoleńsku i przemawiał wśród przedszkolaków.

Kampania SLD znielubiła się umową z Business Centre Club, ale Napieralski płynął na kutrze z rybakami i zapewniał, że wprowadzi wyższe emerytury. Milioner Palikot miał bardzo pro-biznesowy program, jednocześnie spotkał się z liderami OPZZ i przyłączył do swoich szeregów ludzi walczących o prawa kobiet, gejų i lesbijek. Przykłady można by mnożyć.

Jeśli chodzi o treść, najbardziej lewicową kampanię w mediach przeprowadziła Polska Partia Pracy-Sierpień 80.

Niestety jednak nie można było wyrazić poparcia dla jej kampanii. To prawda, że telewizyjne wystąpienia li-

dera PPP (i związku zawodowego WZZ "Sierpień 80") Bogusława Ziętka były bardzo dobre. Jednak kampania nie sprowadza się tylko do telewizyjnej retoryki.

Na listach PPP, poza radykalnie i umiarkowanie lewicowymi kandydatami, znajdowali się także ludzie skrajnej prawicy. Po protestach ze strony innych lewicowców (m.in. Pracowniczej Demokracji) oraz wśród własnych kandydatów Ziętka wydał (dość późno, bo 30 września) oświadczenie odbierające poparcie od dwóch takich kandydatów w Warszawie. Niestety, nie są oni jedyni na listach partii.

Co by było gdyby PPP przekroczyła próg wyborczy? Spójrzmy na niektóre "jedynki" na listach PPP. Do Sejmu mogliby wejść nie tylko lewicowi działacze, jak Szymon Martys z Lublina czy Ewa Groszewska z Wrocławia, ale także Tadeusz Bartold z Płocka, który jest w radzie nadzorczej endeckiego pisma Myśl Polska. Przypomnijmy, że endecja w XX wieku strzelała do strajkujących robotników i była najliczniejszą siłą w polskiej polityce odpowiedzialną za brutalne antysemit-

skie ataki. Dziś endecja pozostaje kierunkiem rasistowskim i antyprawniczym.

Numer jeden w okręgu podwarszawskim to Mateusz Piskorski. Faszystowska przeszłość Piskorskiego jest znana. A dziś? Na internetowym profilu Piskorskiego znajduje się odsyłacz do skrajnie prawicowej strony phalanx.pl, na której można czytać o złych "pedałach" oraz o tym, że "Cyganie terroryzują polskie miasto".

Na listach są też byli członkowie praktycznie martwej dziś Ligi Polskich Rodzin. Nie zapomnijmy jednak, że gdy nie tak dawno LPR była w Sejmie, a nawet w rządzie jej endecka polityka stworzyła przestrzeń działania dla faszystów i skrajnych prawicowców różnej maści.

Fakt, że głosując na PPP wiele osób chciałoby popierać lewicową politykę przedstawioną w kampanii, jedynie podkreśla absurdalność i szkodliwość strategii tej partii na budowanie lewicy. Głosowanie nawet na autentycznie lewicowych kandydatów mogłoby wprowadzić ludzi skrajnej prawicy do Sejmu.

Kampania PPP została także osłabiona w momencie, gdy znany centroprawicowy polityk (współtwórca Porozumienia Centrum Kaczyńskich, później poseł AWS) Andrzej Anusz przedstawił politykę zagraniczną PPP w debacie telewizyjnej. Powiedział m. in., „nasza obecność na misjach wynika z naszego partnerstwa w NATO, jesteśmy sojusznikiem w NATO.”

Zorganizowana radykalna lewica jest w Polsce niezbyt liczna. Stąd zro-

zumiała jest tendencja wśród niektórych aktywistów do zamykania oczu na szkodliwą politykę PPP – partię kandydującą we wszystkich okręgach, co zapewnia jej wejście na ekrany telewizyjne.

Jednak kampanie wyborcze i nawet mandaty poselskie nie są celem samym w sobie. Powinny służyć podwyższeniu stopnia oporu przeciw rządzącym oraz rozszerzeniu istniejącej walki.

Kampania wyborcza autentycznej lewicy ma więc trzy zadania.

1. Przedstawianie polityki socjalnej, antydyskryminacyjnej i antywojennej, obalając tym samym argumenty rządzących. Oczywiście nie można tego zrobić bez ostrej opozycji wobec neoliberalizmu i nawet samego kapitalizmu. Trzeba również zwalczać politykę skrajnej prawicy, która dzieli pracowników i jest służalcza wobec władzy – nawet jeżeli skrajna prawica często używa języka socjalnego.

2. Mobilizowanie jak największej liczby ludzi – nie tylko członków istniejących organizacji, ale także innych, zainspirowanych możliwością zmieniania społeczeństwa.

3. Przyczynianie się do budowy aktywnej lewicy, która może także wzrastać w siłę między wyborami.

Chcąc skutecznie budować taką lewicę potrzebujemy silnej organizacji socjalistów oddolnych, która opiera się na masowej walce i samoorganizacji zwykłych ludzi i nie ma złudzeń, co do możliwości stworzenia kapitalizmu z ludzką twarzą. Dlatego namawiamy do współpracy z Pracowniczą Demokracją.

# IDEE W RUCHU: ZROZUMIEĆ, BY ZMIENIĆ



09.2011 Santiago, Chile. Wolna edukacja!  
Protest uczniów i studentów.

**5 stron analiz  
i argumentów**

**11 listopada - Blokada antyfaszystowska**

## Faszyści precz z naszych ulic

**W 2010 roku miała miejsce największa dotychczas blokada tzw. „Marszu Niepodległości” – organizowanego przez organizacje odwołujące się do tradycji przedwojennego faszyzmu. Nacjonaliści i faszyści chcieli maszerować przez centrum Warszawy – m.in. na Krakowskim Przedmieściu – będącym ważnym symbolem zarówno dla faszystów, jak i dla antyfaszystów. W latach 30-ych była to ulica, na której Żydzi byli systematycznie atakowani i bici.**

Dzięki szerokiej mobilizacji antyfaszystowskiej udało nam się zablokować główne ulice wychodzące z Placu Zamkowego, gdzie zbierali się skrajni prawicowcy, zmuszając ich do zejścia po schodach w kierunku Wisły i bocznych ulic.

Koalicja 11 listopada jest już na dobrej drodze planowania tegorocznej antyfaszystowskiej blokady. Przed samą demonstracją będą miały miejsce różne imprezy – spotkania, koncerty itd. w ramach Dni Antyfaszyzmu.

Przez ostatni rok wydarzenia zarówno w Polsce, jak i w Europie, potwierdziły potrzebę jasnego przeciwstawiania się faszystowskiemu marszom.

W Polsce widzieliśmy rasistowskie ataki przeciw mniejszościom etnicznym i religijnym - m.in. podpalenie drzwi mieszkania polsko-pakistańskiej rodziny i próbę podpalenia Centrum Kultury Muzułmańskiej w Białymstoku oraz haniebne namalowanie symbolu swastyki na pomniku ofiar mordu w Jedwabnem. Widzimy, że od hasła, słów i marszów jest bardzo niedaleko do czynów przemocy. Przykładem, do jakiego bestialstwa może doprowadzić ideologia

skrajnej prawicy, był lipcowy faszystowski terror w Norwegii, gdzie przedstawiciel tej polityki zamordował 77 osób. Wiemy, że morderca był częścią sieci europejskich środowisk skrajnej prawicy, pozytywnie pisząc również o polskich organizacjach tego rodzaju.

W niektórych krajach Europy jesteśmy świadkami wzrostu poparcia dla partii skrajnej prawicy – na Zachodzie najczęściej rozszerzających nienawiść



22.07.11 Utøya, Norwegia. Faszysta zabił 77 osób – głównie młodych ludzi.

wobec muzułmanów – na Wschodzie głównie atakujących Romów, Żydów, gejów i lesbijki.

Wiemy, że jeśli skrajni nacjonaliści i faszyści będą mogli swobodnie maszerować po ulicach ich pewność siebie wzrośnie i może dojść do dalszych takich ataków. Szczególnie w czasach nadchodzącego kryzysu gospodarczego, że gdy z pewnością propagowana będzie polityka szukania kozłów ofiarnych. Kiedy ludzie „na dole” społeczeństwa zwalczają siebie według podziałów narodowych, etnicznych, religijnych lub płciowych, odwraca się uwagę od odpowiedzialności tych, którzy mają władzę gospodarczą i poli-

tyczną. Dlatego widzieliśmy ostatnio liderów wielu państw europejskich - m.in. Wlk. Brytanii, Francji i Niemiec - którzy atakowali wielokulturowość Europy, a tym samym mniejszości etniczne. Jednocześnie wprowadzali oni ostre cięcia w budżetach socjalnych.

Tacy politycy grając kartą rasistowską i islamofobiczną otwierają drogę skrajnej prawicy legitymizując rasizm i islamofobię, które stają się elementem „normalnej” polityki.

Natomiast gdy pracownicy walczą ze skutkami kryzysu, przeciw polityce prowadzonej na rzecz najbogatszych, podważają rasizm i podziały pogłębiane przez panujących.. Walka z bezrobociem i cięciami socjalnymi także jest więc potrzebna, by nie dopuścić do wzrostu faszyzmu.

Możemy również dać się zainspirować udanymi demonstracjami antyfaszystowskimi w innych krajach – m.in. w Dreźnie w lutym i w Londynie we wrześniu 2011 r..

Rasizm, nacjonalizm i faszyzm należy zwalczać na różnych płaszczyznach.

Jeśli chodzi o część „uliczną” zorganizowanej skrajnej prawicy, najlepszym sposobem, by ich skutecznie zatrzymać, są fizyczne blokady z dużą liczebnością i różnorodnością uczestników. Wygląda na to, że w tym roku w działanie koalicji 11 listopada włączy się ruch związkowy. To bardzo ważne. Związkowcy zawsze byli na celowniku faszystów, ponieważ walczą o klasowe interesy pracowników i tym samym negują obraz nacjonalistów o jednolitym narodzie. Równocześnie związki zawodowe mają zbiorową siłę, która skutecznie może zatrzymać wzrost skrajnej prawicy.

Na koniec warto zacytować kilka zdań ze strony 11listopada.org i zachęcić do udziału w pracy koalicji:

„Niepodległość, wolność, antyfaszyzm! Jesteśmy koalicją najróżnie-

jszych ludzi, organizacji, projektów, środowisk. Łączy nas sprzeciw wobec faszyzmu, jego współczesnego oblicza. Planujemy mobilizację na trasie faszystowskiego pochodu. Chcemy fizycznie go zablokować. Wykorzystamy przysługujące nam prawa obywatelskie. Wzywamy wszystkich mieszkańców Warszawy i wszystkich, którzy zechcą przyjechać do Warszawy, do czynnego sprzeciwu wobec faszystów. Włącznie się w przygotowania, zmobilizujcie swoje środowiska, bądźcie na bieżąco, pojawcie się punktualnie w zaproponowanym przez nas, odpowiednim momencie, miejscu i czasie. Wyjdźmy na ulice tysiącami, solidarni i dobrze zorganizowani. Manifestacje i blokady antyfaszystowskie są z roku na rok coraz liczniejsze. Powstrzymamy ich tylko wtedy, gdy będzie nas wystarczająco dużo.

Ich święta mają kolor brunatny. Dla nas niepodległość będzie zawsze kolorowa.

Faszyzm nie przejdzie! No pasaran!”

Ellisiv Rognlien

## Co słyszeć

### Stop prywatyzacji

Minister skarbu Aleksander Grad sprzedał dotychczas państwowy majątek za 42 mld zł... Ale tylko Jerzy Buzek i jego ekipa prywatyzowali szybciej.

Tempo narzucone przez Grada było najszybsze w tej dekadzie. Po kryzysowych latach 2007 – 2009 przyszedł rok 2010, w którym skala sprzedaży majątku zbliżyła się do rekordu z roku 2000. Ale o ile wtedy wynik zrobiła jedna spółka, potężna Telekomunikacja Polska, o tyle w 2010 r. było to ponad 200 firm.

Do tej pory obecny rząd zrealizował 530 projektów prywatyzacyjnych, obecnie przeprowadza 283. W tym roku przychody z prywatyzacji mają sięgnąć 15 mld zł i choć na razie przekroczyły 11 mld zł, to ten wynik powinien być osiągnięty mimo wstrzymania decyzji o sprzedaży pakietu akcji PKO BP.

gazetaprawna.pl 05.09.2011

# Globalny kryzys Panujący w popłochu – przestrzeń dla oporu

Otoczka surrealizmu towarzyszyła niedawnym obradom Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego w Waszyngtonie, które odbyły się 25-26 września. Pod tytułem: „Rozmowy o długach nie przyniosły rozwiązania” gazeta *Financial Times* relacjonowała: „Pomimo prywatnych rozmów o potrzebie restrukturyzacji długu publicznego Grecji, oficjalna linia przedstawiała ogłoszenie niewypłacalności jako czegoś nie do pomyslenia”.

Pośród nietrzymających się kupy propozycji, dwóch głównych uczestników żartowało, „czy lepiej nie mieć żadnego planu - co, jak uważali, dotyczy USA - czy plan w stylu europejskim, który nie ma zaufania rynków”.

Działania podjęte w roku 2008 w celu zapobieżenia upadkowi systemu bankowego uplasowały rządy centralnie na scenie walki z kryzysem. Ich niemożność rozwiązania problemu i długi, które narosły podczas tych prób, prowokują teraz mocniejsze spory polityczne wśród naszych rządzących.

Niektóre spośród spornych propozycji zakładają drugi plan ratunkowy dla Grecji, zarysowany jeszcze w lipcu. Niemiecka kanclerz Angela Merkel będzie polegała na opozycyjnych socjaldemokratkach i Zielonych w nadziei na zaaprobowanie pakietu 440 miliardów euro. Podobnie trudne głosowania mają się

odbyć w innych parlamentach strefy euro.

Jednak nawet, gdy te przeszkody zostaną pokonane, jasne jest już, że to udogodnienie jest za małe — szczególnie w sytuacji, gdy dług grecki zarazi potem znacznie większe gospodarki Włoch i Hiszpanii. Już słychać nawoływania do banków, aby zaakceptowały większy udział w stratach wynikłych z niewypłacalności Grecji. Banki już odpowiedziały negatywnie,



grożąc całkowitym wycofaniem się z planu ratunkowego.

Intensywność toczących się debat ujawnia, jak nieznośny jest ten kryzys. Katastrofa finansowa lat 2007-2008 odzwierciedla bowiem większe problemy.

Przede wszystkim stopa zysku, którą cieszyli się kapitaliści, spadała do niskiego poziomu do wczesnych lat 80-tych. Choć częściowo się podniosła, to zależało w głównej mierze od większego wyzysku pracowników, przy czym jednocześnie pozwolono na to, by spekulacje finansowe na ogromną skalę i zwiększone zadłużenie nadawały systemowi impulsu rozwojowego. Gdy przestało to utrzymywać kapitalizm w ruchu, głębiej zagnieżdżone i niewidoczne dotąd problemy wyszły na wierzch. Stanowią one dziś dla rządzących ogromny dylemat, gdyż są praktycznie nierozwiązywalne.

To właśnie z powodu tych nadal nierozwiązanych problemów nasi władcy stoją w obliczu tak trudnych dylematów.

Wynikające z tej sytuacji spięcia na górze mają swoje konsekwencje w

świadomości tych na dole. Narastający kryzys może pchnąć masy do działania, ale jednocześnie może je też paraliżować. Na to, co się zdarzy, wpływa kilka czynników, w tym spójność idei pochodzących z klasy rządzącej. Kapita-

lizm opiera się między innymi na zdolności uzyskiwania pewnego stopnia zgody tych, których wyzyskuje, ale nawet to nie jest pewne, gdy system wyraźnie wymyka się z pod kontroli.

Nawet podstawowe rzeczy, które kapitalizm zdawał się oferować, są teraz zagrożone. W ciągu ostatnich tygodni giełdy papierów wartościowych odnotowały znaczące spadki. Dla wielu zwykłych pracowników oznacza to, że ich emerytury lub drobne oszczędności, które udało im się zgromadzić, są obecnie mocno zagrożone.

W 2008 roku wielu ludziom wydawało się, że po niezbyt długim okresie bólu i zaciskania pasa rządzącym uda się zwalczyć problemy. Dziś jednak wiara w taki rozwój wypadków jest już znacznie mniejsza.

Innym krytycznym czynnikiem determinującym skłonność pracowników do odpowiedzi na kryzys jest ich wiara w zdolność do podjęcia czynnej walki. Tu jednak znowu znaczenie ma forma kryzysu. Kryzys taki, jak obecnie, może być długi i przechodzić przez kilka różnych faz, przy czym każda z nich może stworzyć potencjał zmian nastrojów pracowników. Po krachu na Wall Street w 1929 r. upłynęły aż 4 lata do wybuchu głównej fali walk w USA i aż o 2 lata więcej do wystąpienia masowych strajków we Francji! Dziś upłynęły 3 lata od początkowego uderzenia kryzysu. Ostatyczna presja na pracowników skłaniająca ich ku czynnym wystąpieniom wynika z bardzo ograniczonego pola manewru naszych rządzących. Wywiera to presję do działania na nawet mniej zainteresowanych polityką pracowników. A ich działania mogą spowodować transformację ich idei.

Joseph Choonara  
Tłumaczył Eryk Baradziej

## Egipt

# Strajki rozszerzają zasięg rewolucji

W Egipcie ma miejsce fala strajków, która rozszerza i pogłębia tamtejszą rewolucję. Przewrotowi, którzy ma miejsce w Egipcie, towarzyszy ogólnokrajowy strajk nauczycieli, którzy sprzymierzili się wokół hasła: „Spełnijcie nasze postulaty, albo w tym roku nie będzie szkoły”.

Około 46 000 egipskich szkół zatrudnia półtora miliona pracowników. 24 września kilkadziesiąt tysięcy nauczycieli z miast położonych wzdłuż delty Nilu wzięło udział w demonstracji przed Urzędem Rady Ministrów w Kairze.

Pracowników oświaty rozgniewały złamane obietnice ministra edukacji i rządu dotyczące poprawy warunków zatrudnienia, a także pensji.

Wielu nauczycieli zarabia obecnie tak mało, że są zmuszeni dorabiać jako taksówkarze czy kelnerzy.

Delegacje protestujących z całego kraju przybywały do Kairu od dziesiątej rano, maszerując przez centrum miasta, by przyłączyć się do protestujących. Każda delegacja witana była owacjami.

Ludzie przybyli również z Tanty, Banhy, Ismaili i Mansury. Każde z większych miast północy Egiptu miało swoją

reprezentację. Wiece, które odbyły się na południu kraju, wyraziły poparcie dla Kairu.

Siedziba rady ministrów, przy ulicy Kasr al-Aini (nieopodal placu Tahrir) znajdowała się pod oblężeniem nauczycieli przez 10 godzin. Na drogach wzniesiono blokady, które unieruchomiły większą część centrum miasta na ten dzień. Policja przyglądała się nerwowo - nie interweniowała.

Slogany wznoszone przez pracowników oświaty - „Nauczyciele domagają się obalenia ministra” a także „On musi odejść!”, stanowiły echo tych, które dało się słyszeć na placu Tahrir przed upadkiem Hosni Mubarak.

Gdy jeden z urzędników zaproponował przyjęcie pięcioosobowej delegacji, którą miały przyjąć ministrowie, protestujący odmówili, wołając: „Ministrze, wyjdź porozmawiać z nami wszystkimi”.

Niektóre spośród środków masowego przekazu starają się wylansować wizerunek chciwych nauczycieli i udają, że tylko niewielki ich odsetek strajkuje.

Takie stawianie sprawy denerwuje nauczycieli. Wiedzą oni, że strajkuje 80 procent, a w niektórych rejonach nawet

100 procent sektora.

Khalid Noamani z Niezależnego Związku Zawodowego Nauczycieli, mówi: „Wyczerpaliśmy wszelkie prawne kanały, aby dojść do naszych praw. Bez rezultatu. Jesteśmy zdesperowani.” Akcja protestacyjna została zawieszona na okres tygodnia na czas negocjacji.

Pod rządami Mubarak strajk pracowników budżetówki byłby nie do pomyslenia. W chwili obecnej strajki są powszechne. Nowe warstwy społeczne tworzą niezależne związki zawodowe.

Urzednicy państwowi i część egipskich mediów są zdania, że rewolucja wypełniła swoje zadanie, obalając Mubarak. Według nich, trzeba przywrócić „porządek”, konieczny, by przeprowadzić wybory. Po nich rząd będzie działał w interesie zwykłych ludzi.

Ale dla wielu oby-

wateli nadzieje związane z rewolucją nie znalazły spełnienia. Nie będą oni tolerować kłamstw i złamanych obietnic. Świeżo odzyskana wolność pozwala im na podjęcie wspólnych działań na masową skalę, która pozwoli im na wywalczenie ich postulatów.

Rząd daje do zrozumienia, że zrobi użytek z represyjnych ustaw dotyczących stanu wyjątkowego przeciwko strajkującym. Demonstracje w Kairze pokazują, że ludzie pracy mogą skutecznie przeciwstawić się takim groźbom.

Phil Marfleet, Kair  
Tłumaczył Maciej Pieńkowski



# Porażka potęgi USA

**Wojny, które nastąpiły po 11 września miały dowodzić światu, że USA są potęgą. Spowodowały jednak coś odwrotnego - pisze Alex Callinicos.**

Ataki na Nowy Jork i Waszyngton 11 września 2001 roku wydawały się być czymś dosłownie z kosmosu - deszcz trupów spadających z czystego wrześniowego nieba. Politycy i media ogłosili, że za sprawą tych wydarzeń, świat się kompletnie zmienił. Jak te wydarzenia dziś wyglądają z perspektywy 10 lat?

Atak na USA dojrzał przez dekadę. Al Kaida zebrała radykalnych islamistów z różnych zakątków, szczególnie wywodzących się z partyzanckiej wojny przeciwko okupacji radzieckiej Afganistanu i nieudanej kampanii przeciwko reżimowi Hosni Mubaraka w Egipcie. Pod przywództwem Osamy Bin Ladena, Al Kaida skupiła się na USA jako opiekunie innych arabskich reżimów, które usiłowała obalić. Amerykańscy specjaliści wywiadowczy z grupy Stratfor przekonywali wkrótce po 11 września, że jeśli USA zareagują atakując "różne kraje islamskie" służyć to będzie "dwóm strategicznym celom" Al Kaidy:

"Po pierwsze wykończyć Stany Zjednoczone strategicznie oraz operacyjnie, globalnie oraz lokalnie poprzez zmuszenie ich do zaangażowania się ponad swe zdolności militarne. Po drugie pokazać światu islamskiemu, że Stany Zjednoczone są bezkrytycznie wrogie islamowi. Zdwojone rosnącym amerykańskim wycieńczeniem militarnym, otworzy to drogę temu czego Al Kaida chce najbardziej - militarnej porażce potęgi USA w świecie islamskim."

Z perspektywy 2011 roku wydaje się, że Al Kaida osiągnęła te cele. Nie stała się jednak beneficjentem tego stanu rzeczy. Została zmarginalizowana w Afganistanie i Iraku, a sam Bin Laden zamordowany przez USA w tym roku.

### Pułapka

Jednak USA znalazły się w pułapce, którą zastawiła na nich Al Kaida. To również miało długoterminowe przyczyny. Upadek Związku Radzieckiego pozostawił USA pozornie globalnie dominującym "samotnym supermocarstwem". Jednak globalny proces akumulacji kapitału nieugięcie przesunął dystrybucję potęgi ekonomicznej na niekorzyść USA. Pod koniec lat 90-tych neokonserwatywny intelektualista Paul Wolfowitz porównał koniec XX wieku do końcówki XIX wieku. Jeszcze raz pojawienie się nowych potęg, dzięki wzrostowi gospodarczemu, destabilizowało międzynarodowy system.

Jedną z przewag jaką miały Stany

Zjednoczone po zakończeniu Zimnej Wojny, była ich przygniatająca przewaga militarna. W czasie lat 90-tych, administracje George'a H W Busha i Billa Clintona coraz częściej uciekały się do siły militarnej, żeby rozwiązać kryzysy - w Iraku, Somalii, Bośni i Kosowie. Wojna przeciwko Irakowi w 1991 roku była autoryzowana przez ONZ. Jednak coraz częściej blokowane przez Rosję i Chiny w Radzie Bezpieczeństwa, USA uciekały się do jednostronnych działań militarnych, zazwyczaj w lojalnej asyście Wielkiej Brytanii. W 1999 roku, całkowicie głównonurtowy intelektualista zajmujący się polityką USA, Samuel Huntington, mógł napisać, że "podczas gdy Stany Zjednoczone regularnie oskarżają różne kraje o bycie „państwami zbójckimi”, w oczach wielu krajów one same stają się zbójckim supermocarstwem".

Po tym, jak G W Bush został prezydentem w styczniu 2001 roku, te tendencje nasiliły się. Jego administracja upchana była prawicowymi nacjonalistami, jak wiceprezydent Dick Cheney i sekretarz obrony Donald Rumsfeld, czy neokonserwatystami, jak Wolfowitz, którego mianowano zastępcą Rumsfelda.

### Projekt

Wielu było zwolennikami strategii znanej jako Project for the New American Century (Projekt na rzecz Nowego Amerykańskiego Stulecia). Strategia ta została stworzona w 1997 roku przez prawicę w Partii Republikańskiej celem umocnienia globalnej supremacji USA poprzez rozszerzenie ich możliwości militarnych.

Jednak 11 września dał prawicy możliwości jakich szukała. "Wojna z terroryzmem", którą proklamował Bush po atakach, była czymś wiele więcej niż odroczoną odpowiedzią militarną na zaczepkę Al Kaidy. Stała się ambitną grą w celu utrzymania globalnej hegemonii kapitalizmu USA.

Afganistan nie był tutaj tak kluczowy, chociaż USA zaatakowały go najpierw, jak Irak, który nie miał nic wspólnego z 11 września. Poprzez zajęcie Iraku, USA mogło dalej umacniać swoją dominację nad Bliskim Wschodem. Dawało im to ściślejszą kontrolę nad tym, co marksistowski geograf i ekonomista David Harvey nazywał "globalnym kranem z ropą" i możliwość regulowania dostępu potencjalnych rywali w Europie i Azji do bliskowschodnich zasobów energetycznych.

Do tego strategicznego celu dochodził bardziej utopijny cel, za którym opowiadali się neokonserwatywni członkowie administracji, ale przy entuzja-

stycznym poparciu lojalnego sojusznika Busha, Tony'ego Blaira. Chodziło o "przeorganizowanie świata" poprzez użycie zachodniej siły militarnej do rozpętania "demokratycznych rewolucji" w świecie arabskim. Jednak gra nie powiodła się. Siły amerykańskie i brytyjskie



26.09.11 Sana, Jemen. Antyreżimowy protest. Kolejny sojusznik USA w tarapatach.

blyskawicznie zajęły Irak w marcu 2003 roku, lecz wnet stanęły w obliczu nieustępliwego powstania partyzanckiego.

Wszystkie teorie Rumsfelda o "transformacyjnych działaniach zbrojnych" prowadzonych przy użyciu małych świetnie wyposażonych armii okazały się nieefektywne w obliczu starożytnej prawdy, że przygniatająca większa konwencjonalna siła militarna nie może zmusić do posłuszeństwa zbuntowanego społeczeństwa.

W celu pokonania irackiego ruchu oporu okupanci grali na podziałach pomiędzy większością szyicką, przez długą uciskaną przez Saddama Husajna, a sunnicką mniejszością. To doprowadziło do rozpętania drastycznej logiki wojny domowej i czystek etnicznych, które groziły zniszczeniem Iraku i jednocześnie porażką okupacji. Zmiana w taktyce USA w 2007-08 w końcu przyniosła pewien stopień stabilności w Iraku. Nie było to zwycięstwo militarne, lecz polityczny kompromis, który włączył masę sunnickich powstańców, ale pozostawił władzę w rękach szyickich partii islamskich blisko związanych z Iranem. Było to ogromne niepowodzenie geopolityczne USA.

### Obama

Barack Obama zastąpił Busha w styczniu 2009 roku obiecując wycofanie z Iraku, ale eskalację działań w Afganistanie. Tam również USA i ich sojusznicy z NATO ugrzęźli w niemożliwej do wygrania wojnie przeciwko byłym sojuszni-

kom Al Kaidy, talibom, którzy są zbyt głęboko zrośnięci z południowo-afgańską społecznością, by okupanci ich mogli wykorzeńić. "Wojna z terroryzmem", która miała wzmocnić globalną hegemonię USA, jedynie przyspieszyła więc ten schyłek.

To tylko jedna z sił napędzających ten trend. Globalny kryzys gospodarczy i finansowy jest powszechnie odbierany jako załamanie anglo-amerykańskiego kapitalizmu wolnorynkowego, który administracja Busha określiła jako "jeden trwały model sukcesu narodowego".

Co ważniejsze niedawna stagnacja gospodarki USA ostro kontrastowała z gwałtowną regeneracją Chin - obecnie drugą co do wielkości gospodarką świata. Kryzys przyspieszył urealnienie się globalnych związków geopolitycznych uznających chińską potęgę. Drobna historia, która ilustruje tę

zmianę, była informacja z zeszłego miesiąca [sierpnia] o tym, że władze Pakistanu pozwoliły chińskim inżynierom na inspekcję helikoptera Black Hawk, który rozbił się w trakcie rajdu amerykańskich komandosów z Navy Seal mającego na celu zabicie Bin Ladena. Nawet tak bliski sojusznik USA, jak Pakistan, czuje, że może wystawiać USA na rywalizację z Chinami.

### Rewolucje

W międzyczasie, demokracja zawiątała na Bliskim Wschodzie - nie dzięki USA czy Al Kaidzie, ale poprzez rewolucje które obaliły występujące się Zachodowi reżimy w Egipcie i Tunezji.

Interwencja NATO w Libii jest niemal na pewno pozbawioną szans, desperacką próbą odzyskania inicjatywy przez Waszyngton. Determinacja Obamy, by zacząć wycofywanie oddziałów USA z Afganistanu, odzwierciedla m. in. uznanie, że globalna strategia USA musi się koncentrować na powstrzymaniu chińskiego wzrostu.

To nie oznacza, że "wojna z terroryzmem się zakończyła. Zaangażowanie samolotów bezzałogowych Predator i oddziałów specjalnych w pechowych krajach, takich jak Pakistan czy Jemen, będzie trwało. A krajowe ustawodawstwo antyterrorystyczne w USA jest zbyt użyteczne, by je zlikwidować.

Nikt jednak sobie teraz nie wyobraża, że XXI wiek będzie należał do Ameryki.

Tłumaczył Bartłomiej Zindulski

# Afganistan Dekada wojny

7 października mija 10 rocznica ataku USA na Afganistan. To miała być łatwa wojna, rodzaj ekspedycji karnej za upokorzone 11 września 2001 r. imperium. Afganistan wydawał się idealnym celem: jedno z najbiedniejszych państw świata z represyjnym, niepopularnym rządem i śmieszoną w porównaniu z USA siłą militarną. Choć żaden Afgańczyk nie brał udziału w atakach terrorystycznym na WTC i Pentagon, istniał pretekst w postaci przebywania w tym państwie Osamy bin Ladena – którego ostatecznie zgładzono po prawie 10 latach w sąsiednim Pakistanie.

Afgańczycy nie zdawali sobie sprawy jak wysoką cenę zapłacą za ślepe zemstę Waszyngtonu. Po początkowym Blitzkriegu, w którym zginęło ok. 6000 Afgańczyków, czyli dwa razy tyle, ile pochłonęły ataki terrorystyczne w USA, wydawało się, że sytuacja powoli się stabilizuje. O Afganistanie zaczęto zapominać, a zachęcona sukcesem amerykańska administracja G. W. Busha rozwijała swoją „wojnę z terrorem” atakując w 2003 r. Irak. W 2004 r. sekretarz obrony USA D. Rumsfeld stawiał Afganistan za wzór udanej „zmiany reżimu”.

Jednak imperialna buta okupacyjnych wojsk wraz z ogromną korupcją zarówno lokalnych, marionetkowych władz, jak i zagranicznych „organizacji pomocowych” przyniosły po pierwszych latach okupacji odradzenie się ruchu oporu przeciw niej. USA i ich sojusznicy (od połowy 2003 r. główną częścią „operacji” oficjalnie kieruje NATO) zareagowali w znany sobie sposób – nasilając represje i bombardowania, w których

coraz częściej obok „terrorystów” ginęli ludzie nie mający nic wspólnego z walką zbrojną. Jednoczenie zarówno Bush, jak i od 2008 r. Obama, gwałtownie zwiększali ilość wojsk USA w Afganistanie. Pod koniec 2002 r. było ich zaledwie 9,5 tys., w 2008 r. 31 tys., a w 2011 r. już 100 tys. To wszystko jeszcze bardziej wzmagало gniew i opór. W 2010 r. mieliśmy najwięcej ataków na siły okupacyjne od początku konfliktu – liczba przydrożnych min-pułapek wyniosła aż 14661, ponad trzy razy więcej niż zaledwie dwa lata wcześniej. W 2011 r. liczba ataków prawdopodobnie jeszcze się powiększy. Za symbol można uznać fakt, że 13 września islamscy rebelianci

wojny regularnie ginie coraz więcej Afgańczyków. W 2010 r. według danych ONZ śmierć poniosło 2777 cywilów. Niestety, dane o liczbie afgańskich ofiar są szacunkowe i mocno zaniżone. Nikt nie policzył ofiar głodu, zimna i chorób w licznych obozach dla uchodźców uciekających przed bombardowaniami i z terenów walk.

Główną cenę okupacji płać Afgańczycy. Jednak o powadze sytuacji świadczą także dane dotyczące zabitych żołnierzy USA. Do końca września 2011 r. w Afganistanie zginęło 1790 żołnierzy USA, z tego prawie połowa w czasie ostatnich niecałych dwóch lat (499 w 2010 r., 344 przez 9 miesięcy



Zniszczony czołg amerykański.

zaatakowali ambasadę USA w Kabulu – dotychczas miejsce uznawane za najlepiej chronione.

Jednocześnie od 2005 r. w wyniku

2011 r.). Afganistan, który miał być początkiem przywracania siły i wiarygodności imperium okazał się dla USA bardzo drogą wojną nie do wygrania.

Koszty wojny afgańskiej wyniosły do dziś ok. 460 mld dolarów – nasilając się w momencie kryzysu gospodarczego i dramatycznego poszukiwania oszczędności przez amerykańskie władze.

W tym wszystkim jest jeszcze polski akcent. Polska od początku poparła wyprawę na Afganistan, a od marca 2002 r. militarnie w niej uczestniczy. W 2007 r. polski kontyngent wzrósł dziesięciokrotnie ze 120 do 1200 żołnierzy. W kolejnych latach jeszcze kilkakrotnie zwiększano ilość wysyłanych wojsk. Obecnie prezydent Komorowski podpisał wysłanie kolejnego kontyngentu, liczącego 2500 żołnierzy. Wbrew swoim obietnicom wyborczym, zgodnie z którymi polskie wojsko miały być wycofane z Afganistanu do 2012, prezydent (wraz z rządem) chcą je tam wysłać przynajmniej do 2014 r., czyli tak długo, jak władze USA. Polskie koszty wojny to oficjalnie ok. 5 mld zł. Tylko w 2011 r. wydano na ten cel 1,06 mld zł.

Do końca września w Afganistanie zginęło 29 polskich żołnierzy. Ilu Afgańczyków zginęło z powodu działań polskiego kontyngentu nie wiadomo, ale przyjmując dane gen. Cieniucha, który stwierdził po powrocie VII zmiany w listopadzie 2010 r., że w tym czasie polskie siły „zlikwidowały 239 rebeliantów” (przy 6 zabitych żołnierzach tej zmiany), na jednego zabitego Polaka przypada 40 zabitych Afgańczyków. To oznaczałoby, że polskie wojsko odpowiada za śmierć około 1200 z nich – haniebny polski wkład w „wojnę z terrorem”.

Filip Ilkowski

**Protest 7.10.2011**  
**10 rocznica ataku USA**  
**na Afganistan**  
**Chcemy pracy**  
**i mieszkań,**  
**a nie wojen**  
**Piątek 7 października**  
**godz. 16.00**  
**na "Patelnii" przy**  
**Metrze Centrum, Warszawa**  
stopwojnie.org stopwojnie@go2.pl  
Org. Inicjatywa "Stop Wojnie"

## Bahrajn: represje nie powstrzymują opozycji

Protestujący w Bahrajnie nie poddają się represjom i w dalszym ciągu wychodzą na ulicę, by walczyć o wolność. 23 września tysiące obywateli zamieszkujących wioski otaczające Manamę, stolicę kraju, próbowało przedrzeć się z powrotem na Plac Perłowy.

Plac był szczelnie obstawiony przez służby bezpieczeństwa. Dokonano również ataków na protestujących – te czynniki powstrzymały odbicie runda przez opozycję. W tym tygodniu protestom towarzyszyły wybory uzupełniające, które odbywają się, by uzupełnić wakat, który powstał po tym, jak osiemnastu członków parlamentu zrezygnowało z funkcji w proteście przeciwko traktowaniu protestujących.

Liderzy opozycji wzywają do bojkotu wyborów i odmawiają legalności głosowaniu. Później rząd przyznał, że mniej niż 20 procent osób uprawnionych do

głosowania wzięło w nich udział.

W połączeniu z nieustającymi akcjami ulicznymi, łatwo ocenić, że większość Bahrajńczyków jest w opozycji.

Barack Obama krótko wspominał o wydarzeniach w Bahrajnie podczas wrześniowego spotkania ONZ. Mimo tego, podkreślił przyjazne stosunki, jakie łączą USA z tym krajem, w którym stacjonuje Piąta Flota Marynarki Wojennej USA.

Premier Wielkiej Brytanii, David Cameron, nie miał nic do powiedzenia o Bahrajnie. Podczas gdy Zachód milczy – Bahrajn wciąż płonie. Jednak coraz bardziej nieustraszeni ludzie protestują codziennie, na przekór brutalnej reakcji państwa.

„Dotknęliśmy duszę wolności – nie możemy się cofnąć” - to słowa jednego z demonstrantów w filmie dokumentalnym Al Dżaziry. Nie znajdziecie tego na pierwszych stronach gazet, ale Bahrajn-



25.09.11 Plac Perłowy, Manama, Bahrajn.

czy nie ustąpią, dopóki nie odzyskają wolności.

Dominic Kavakeb  
Tłumaczył Maciej Pieńkowski

## Teoria bez znieczulenia

przykładem tego, że nadmierna akumulacja nie musi przekształcić się w nadprodukcję towarów - z powodu interwencji państwa.

**W dobie kryzysu gospodarczego i uderzającej „nędzy ekonomistów” głównego nurtu, pojawia się coraz więcej analiz kryzysu ze strony krytyków tego systemu. Jednym z głosów w tych debatach jest niedawno wydana książka francuskiego marksisty Michela Hussona pt. *Kapitalizm bez znieczulenia*. Husson przekonuje o centralnej roli pracy w dzisiejszym świecie atakując rozmaite teorie „gospodarki opartej na wiedzy”. Dowodzi, że w dzisiejszym „sfinansjeryzowanym” kapitalizmie to praca jest ostatecznym źródłem wszelkich ekonomicznych wartości. Klasa pracownicza pozostaje więc podmiotem ewentualnej antykapitalistycznej przemiany. Husson odważnie i przekonująco rozprawia się też z postulatem dochodu gwarantowanego postulując w zamian walkę o powszechne prawo do pracy i zasiłki dla tych, którzy z równych powodów pracy są pozbawieni. Niestety jednak książka dotyczy głównie kwestii kryzysu gospodarczego, którego analiza jest w niej bardzo problematyczna.**

### Metafizyka kryzysu

Husson nie tylko neguje tezę większości marksistowskich ekonomistów o stosunkowo niskich stopach zysku w ciągu ostatnich 30 lat, ale w ogóle podważa istnienie niskowej tendencji stopy zysku w kapitalizmie w wersji wyłożonej przez Marksa. Zgodnie z tym prawem w kolejnych cyklach inwestycji (akumulacji kapitału) ma miejsce tendencja ku wzrostowi kapitału stałego (maszyny itp.) w stosunku do zmiennego (siła robocza), tym samym wartość dodatkowa wynikająca z nieopłaconej części pracy pracownika (np. produkującego towary przez osiem godzin, a dostającego płacę odpowiadającą towarom wyprodukowanym przez cztery godziny) staje się coraz mniejsza w stosunku do całości kapitału. Husson neguje to prawo na podstawie starego argumentu, że równowagę je potaniecie kapitału stałego. Jednak jak zauważają inni marksiści biorący pod uwagę, że produkcja dzieje się czasie - w tym ostatnio szczególnie dobitnie Ch. Harman w *Kapitalizmie Zombi* - „nie buduje się dzisiejszych domów jutrzejszymi cegłami”, więc jutrzejszy spadek wartości nie neguje dzisiejszych problemów ze stopą zysku.

Husson, odrzucając w tym względzie teorię Marksa, wkracza na bardzo grząski grunt. Spójne wyjaśnienie kapitalistycznych kryzysów zastępuje rodzajem pozbawionej fundamentów metafizyki. Dzieli więc kryzysy na „cykliczne”, „wielkie”, i „systemowe”. Nie wiemy co ma być przyczyną poszczególnych z nich i jakie są między nimi relacje. Husson odwołuje się w tym momencie do „teorii długich fal”, którą po raz pierwszy sformułował w latach 20-tych XX wieku socjaldemokratyczny ekonomista rosyjski M. Kondratiew. Nie dowiadujemy się jednak wiele więcej poza obserwacją, że w pewnych okresach kapitalizm rozwijał się szybciej, a w innych wolniej, a to w związku z tym, że mamy do czynienia z wyczerpywaniem się określo-

nych „modeli akumulacji”.

Charakterystyczne jest, że przejście od „modelu fordowskiego” (błędnie tłumaczonego i idealizowanego jako czas dostosowania wzrostu i wydajności pracy do siły nabywczej pracowników) do „modelu neoliberalnego”, będące, zdaniem Hussona, zasadniczym zwrotem niosącym zupełnie nowy sposób funkcjonowania kapitalizmu, także nie doczekało się w jego książce wyjaśnienia. Jednocześnie przejście od „keynesizmu” do „neoliberalizmu” wydaje się tu rodzajem spisku kapitalistycznych przywódców, którzy postanowili urządzić korzystny dla nich nowy ład.

### Konsumpcja i stopa zysku

Generalnie model Hussona odpowiada temu, co zwykle określa się mianem „podkonsumpcjonizmu”. Wydaje się on zupełnie pomijać fakt, że dodatkowe inwestycje - kluczowe w procesie ciągłego pomnażania kapitału będącego istotą i celem samym w sobie kapitalizmu - tworzą także dodatkową kon-



06.09.11 Rzym. Strajk generalny przeciw kryzysowym cięciom.

sumpcję. Proces ten nie jest automatycznie proporcjonalny, ale nie ma mowy o koniecznej nierównowadze z powodu „niedostatecznej konsumpcji”.

Husson dokonuje niewiarygodnej ekwilibrystyki, by wyjaśnić, jak przy rzekomo wysokich stopach zysku możliwa jest niska stopa akumulacji i wzrostu gospodarczego. Ekwilibrystyki, która nie może się udać, bo jest oparta na wzajemnie wykluczających się założeniach. Postawmy się w sytuacji kapitalisty. Wysoka stopa zysku oznacza, że stosunek zainwestowanego kapitału do zysków z inwestycji jest bardzo korzystny. Dlaczego więc ponownie nie inwestuje on osiągniętych zysków? Jeśli z każdego zainwestowanego 100 zł. może on uzyskać dodatkowe, powiedzmy, 50 zł., oczywiście w kolejnych cyklach odczekałby pomnażałby swój kapitał.

Zdaniem Hussona problem leży w popycie - kapitaliści nie inwestują, ponieważ nie mogą zbyć swoich towarów. Skąd jednak wtedy wysokie stopy zysku? Czy nie byłoby logicznie zejść z ceny (co przy wysokich stopach zysku byłoby możliwe), by cykl produkcji/reprodukcji mógł toczyć się dalej? Husson omija ten problem uznając, że mamy do czynienia nie z ogólną „podkonsumpcją”, co ze zniekształconą strukturą konsumpcji - tzn. obok niedostatecznej konsumpcji klas niższych ma miejsce wysoka (i nieproduktywna, popyt inwestycyjny zupełnie ignoruje) konsumpcja klasy średniej i wyższej korzystających w dużej mierze z docho-

dów ze sfery finansowej. Jednak fakt opisywanego przez Hussona rosnącego rozwarstwienia społecznego i malejącego udziału dochodów pracowników w dochodzie narodowym nie rozwiązuje rzekomego paradoksu wysokich stóp zysku i niskich stóp akumulacji. W takiej sytuacji kapitaliści po prostu przenosiliby się do branż, w których mogliby liczyć na zyskowny zbył.

Jeżeli gałęzi tych byłoby zbyt mało, ogólne stopy zysku nie mogłyby być wysokie. Albo - albo. Z tego samego powodu problemu nie rozwiązuje też kredyt. Faktem jest dynamiczne rozprzestrzenianie się kredytów konsumpcyjnych wynikające w dużej mierze ze stagnacji płac. Jednak znów: dlaczego wysokie stopy zysku nie przekładają się na stopy akumulacji kapitału, skoro pojawia się dodatkowy popyt umożliwiony przez kredyty?

### Stopa zysku i zysk

Metodologia liczenia przez Hussona stóp zysku pozostaje tajemnicą. Choć

pisze on, że stopy te wynikają ze stosunku zysku do kapitału, w praktyce wydaje się traktować stopy zysku jak sam zysk. Dlatego zbywa on swych marksistowskich krytyków mozolnie wyliczających te stopy zarzutem ortodoksji. Skoro zysk jest wysoki, to i stopy muszą takie być. W praktyce, skoro stopa zysku jest relacją do zainwestowanego kapitału, przy coraz większych jednostkach kapitału zysk, nawet przy niskiej stopie, wciąż może być stosunkowo pokaźny. Nie zmienia to faktu, że jeśli inwestycje kapitalisty wzrosną o 100%, a zysk „tylko” o 10%, to nie skłania go to dalszego inwestowania. Co więcej, w dobie rosnącego znaczenia sektora finansowego i baniek finansowych zyski istniejące „w ciele” papierów wartościowych mogą być w dużej mierze fikcyjne.

W jego teorii wysokie stopy wzrostu w kapitalizmie wydają się w konieczny sposób wiązać z wysokim poziomem konsumpcji (jak w „modelu fordowskim”). To swego rodzaju odwrócenie twierdzenia Marksa, że akumulacja bogactwa z jednej strony powoduje akumulację nędzy z drugiej, często błędnie rozumianego jako tezy o nieuchronnej absolutnej pauperyzacji proletariatu. Jednak nie tylko stalinowska Rosja czy nazistowskie Niemcy, ale także choćby Japonia do lat 60-tych czy Korea Płd. do połowy lat 80-tych mogły osiągać wysokie stopy wzrostu przy stosunkowo niskiej konsumpcji. Husson zupełnie pomija fakt, że kapitalizm to nie tylko produkcja środków konsumpcji, ale także produkcja środków produkcji. Dodajmy, że w jego analizie zupełnie nie istnieje Blok Wschodni. Nie jest to zaskoczeniem, skoro, jego zdaniem, nadmierna akumulacja automatycznie idzie w parze z nadprodukcją towarów (czyli „podkonsumpcją” mas). Państwowa kapitalistyczny Blok Wschodni był żywym

### Państwo - wielki nieobecny

Generalnie wielkim nieobecnym w analizie Hussona jest państwo. Bliższe przyjrzenie się jego gospodarczej roli musiałoby postawić pod znakiem zapytania jego tezę o nowym modelu akumulacji odgradzonego chińskim murem od modelu „keynesowskiego”. Kompletnie pomija on także kwestię koncentracji i centralizacji kapitału, powodującą istnienie coraz większych jednostek kapitału i tym samym coraz większe problemy z wychodzeniem systemu z kryzysów. Zagadnienie to jest natomiast kluczowe w kontekście wielopłaszczyznowych powiązań kapitału i państwa. W obecnym kryzysie widzimy, jakim problemem dla systemu są nierentowne jednostki kapitału „zbyt duże, by upaść” ratowane przez państwo z obawy przed jeszcze większą zapaścią. Przywracanie chwilowej równowagi „tradycyjną” metodą bankructw staje się coraz trudniejsze i bardziej niszczące.

### Teoria i praktyka

Wnioski, które wyciąga Husson są rewolucyjne. Pytanie, na ile wynikają z jego teorii? Analiza Hussona może skłaniać ku tezie, że wystarczy inaczej podzielić bogactwo, by kapitalizm zadziałał. Argumentem, dlaczego - zgodnie z jego modelem - ma być to niemożliwe, jest „treść popytu społecznego” niereformowalna zapewne z powodu interesów tych, którzy korzystają z jego obecnej formy. W historii kapitalizmu mieliśmy jednak przykłady radykalnych przeobrażeń, w których poświęcane były interesy części klasy kapitalistycznej, by cały system mógł dalej funkcjonować. Najsakrajniejszym tego przykładem było dojście do władzy nazistów w Niemczech i przemodelowanie kapitalizmu na tory państwowo regulowanej gospodarki zbrojeniowej. Jeżeli problemem ma być niedostateczna konsumpcja, w oczywisty sposób pojawia się pokusa, by uznać, że przy wyższej konsumpcji i jej „odpowiedniej” strukturze, kapitalizm działałby sprawniej.

Husson jest bardzo wrażliwy na te zarzuty i je usilnie neguje. Nieświadomie jednak je potwierdza pisząc, że na takiej samej zasadzie zwolennikom tezy o spadającej stopie zysku można by zarzucić, że chcą ratować kapitalizm poprzez obniżkę płac. W tym tkwi jednak różnica! Pomijając nawet fakt, że sama obniżka płac nie ratuje kapitalizmu, ale pogłębia kryzys (nie z powodu „podkonsumpcji”, ale - jak zauważył Ch. Harman - z powodu niemożności pojawienia się akumulacji w skali koniecznej do zastąpienia utraconego popytu konsumpcyjnego przez wzrost popytu na dobra inwestycyjne), trudno sobie wyobrazić antykapitalistę, który promowałby obniżki płac i zwolnienia. Przeciwnie, walka przeciw cięciom automatycznie skłania do wyjścia poza ramy obecnego systemu. Niestety, teoria Hussona nie wiedzie nas w tym kierunku.

Filip Ilkowski

(Pełna wersja artykułu znajduje się na stronie [pracowniczademokracja.org](http://pracowniczademokracja.org))



# Strajki \* Protesty \* Strajki \* Protesty \*

## Ochrona zdrowia Związki zawodowe blokują przekształcenia szpitali w spółki

Związki zawodowe działające w zakładach opieki zdrowotnej i walczące z planami ich prywatyzacji uzyskały nową broń. Sądy podważają uchwały gmin w sprawie likwidacji placówek medycznych.

Sądy uznają zastrzeżenia skarżących decyzje prywatyzacyjne związkowców, ponieważ nie były w nich uwzględnione zasady, na jakich nowy podmiot zapewni pacjentom korzystanie ze świadczeń. Innym z argumentów był także brak akceptacji przekształcenia przez związki zawodowe.

Sądy podkreślają, że związkowcy mają prawo do decydowania o przekształceniach szpitali, bowiem dzięki nim jest sprawowana społeczna kontrola nad skutkami tego procesu.

## ZUS Spór zbiorowy

Związkowcy z ZUS weszli w spór zbiorowy z pracodawcą. Chcą poprawy warunków pracy i rekompensat finansowych nawet do 600 złotych. Swoje żądania uzasadniają coraz większym obciążeniem obowiązkami, co jest skutkiem redukcji etatów, niespójnych przepisów i ciągłych zmian organizacyjnych.

Jak mówią związkowcy, pieniądze na podwyżki mogą pochodzić choćby z niezwykle wysokich nagród przyznawanych wybranym osobom z ZUS-u.

## Elektrownia Ostrołęka Referendum strajkowe

W zakładzie trwa spór zbiorowy związany z planami zarządu dotyczącymi restrukturyzacji zatrudnienia. Załoga nie zgadza się, by pracownicy wydziału ruchu zostali przejęci przez spółkę-córkę. Dla tych osób oznaczałoby to pogorszenie ich sytuacji ponieważ nowy pracodawca nie jest stroną zakładowego układu zbiorowego pracy i innych umów społecznych gwarantujących między innymi zatrudnienie.

Trwają negocjacje między zakładowymi związkami a z zarządem. 20 września zakończyło się referendum strajkowe, w którym pracownicy opowiedzieli się przeciwko restrukturyzacji.

## OSM "Cuiavia" – Inowrocław W obronie zwolnionych

W zakładzie narasta konflikt między pracownikami firmy a pracodawcą na tle działań restrukturyzacyjnych podejmowanych przez zarząd bez konsultacji z załogą. Ponadto są tam nagminnie łamane prawa związkowe, a ostatnio zwolniono dyscyplinarnie skarbnika i przewodniczącego zakładowej organizacji związkowej.

Sekcja Krajowa Mleczarstwa NSZZ "S" zorganizowała 29 września ogólnopolski protest przed siedzibą firmy w obronie zwolnionych związkowców.

## Port w Gdyni Nie ma zgody na prywatyzację bez gwarancji pracowniczych

Związkowcy reprezentujący załogę jednej ze spółek wchodzących w skład Portu w Gdyni - Przedsiębiorstwa Usług Żeglugowych i Portowych - nie zgadzają się na jej sprzedaż. Związkowcy PUŻiP domagają się 7,5 roku gwarancji zatrudnienia i podwyżki wynagrodzeń.

30 września ma się odbyć strajk ostrzegawczy załogi i blokada jednego ze skrzyżowań w sąsiedztwie portu.

## Nexteer – Tychy Prześladowania związkowców

„Solidarność” wydała 7 września oświadczenie, w którym wyraża oburzenie na antyzwiązkowe działania zarządu firmy. Chodzi o zwolnienie pracownika za przeglądanie związkowej gazety w czasie chwilowej przerwy w pracy.

Nie jest to pierwszy przypadek łamania praw związkowych w zakładzie, w którym od kilku miesięcy trwa konflikt związkowców z „Solidarności” z zarządem i trwa spór zbiorowy. W czerwcu zwolniono dyscyplinarnie przewodniczącego organizacji zakładowej.

W tej sprawie ponad 300 osób piketowało w czwartek 25 sierpnia przed ambasadą Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie - spółka Nexteer należy do chińskiego kapitału. Działająca prężnie organizacja związkowa w firmie jest solą w oku zarządu, występuje w zdecydowanie w imieniu załogi i odnosi sukcesy. Obecni na proteście przedstawiciele „Solidarności” zapowiedzieli, że akcja ta powinna być ostrzeżeniem dla pracodawców łamiących prawa pracownicze i związkowe.

## LOT Czy będzie strajk?

Nie można wykluczyć strajku w przedsiębiorstwie. 13 września rada nadzorcza odrzuciła porozumienie przyjęte i parafowane w połowie czerwca przez zarząd i Związek Zawodowy Personelu Pokładowego (ZZPP) dotyczące poprawy warunków pracy personelu pokładowego. Odbyło się już wiązane z tą sprawą referendum strajkowe.

## Carrefour Warszawa Nie - łamaniu praw pracowniczych



Przeciwko zwalnianiu pracowników i zastępowaniu ich osobami zatrudnionymi w agencjach pracy tymczasowej protestowali 27 września przed siedzibą właściciela w Warszawie związkowcy i pracownicy sieci. Dodatkowy powód protestu to niskie płace i ponadnormatywne obciążenie pracą. Średnia pensja w Carrefour to około 1200 zł netto na pełnym etacie.

Związek przytoczył dane mówiące, że odsetek pracowników agencyjnych stanowi już 30 proc. ogółu zatrudnionych w Carrefour.

Domagano się m.in. natychmiastowego wstrzymania zwolnień pracowników pod pretekstem fikcyjnej likwidacji stanowisk pracy, wstrzymania zatrudnienia pracowników firm zewnętrznych zatrudnionych na umowy cywilno-prawne, podniesienia wymiaru czasu pracy kasjerom i pozostałym pracownikom zatrudnionym w niepełnym wymiarze czasu pracy, zgodnego z prawem wypłacania odpraw pieniężnych zwalnianym pracownikom.

Pikieta trwała ponad dwie godziny, najpierw przed wejściem do galerii handlowej, a następnie w środku, gdzie związkowcy sparaliżowali działanie hipermarketu.

## PKS Białystok Zakończył się strajk

W Białymstoku 16 września zostało podpisane porozumienie między przedstawicielami strajkujących pracowników PKS a marszałkiem województwa. Zakończyło to trwający od początku września protest, którego bezpośrednią przyczyną było dyscyplinarne zwolnienie z pracy dwóch kierowców-związkowców pod zarzutem nadmiernego zużycia paliwa.

Najpierw w obronie zwolnionych kilkanaście osób rozpoczęło głodówkę, potem odbył się 2-godzinny strajk ostrzegawczy, następnie rozpoczął się strajk generalny.

Protestujący żądali dymisji zarządu spółki, przywrócenia do pracy osób zwolnionych dyscyplinarnie i niewyciągania konsekwencji wobec strajkujących. Deklaracja spełnienia tych warunków została zawarta w podpisanym porozumieniu.

PKS Białystok zatrudnia około 400 osób. W dwóch związkach: Związku Zawodowym Kierowców i „Solidarności” działa ok. 140 pracowników, przeważnie kierowców.

## Euromanifestacja – Wrocław Pracownicza Europo, obudź się!

Wrocław 17 września gościł pięćdziesięcioletnią manifestację europejskich związków zawodowych. Została ona zorganizowana przez Europejską Konfederację Związków Zawodowych (EKZZ), która zrzesza 83 organizacje związkowe z 36 krajów europejskich oraz 12 federacji branżowych. Ogółem reprezentuje 60 mln pracowników.

Kilkadziesiąt tysięcy związkowców z całej Europy i (znaczna większość) z Polski maszerowało w proteście przeciwko prowadzonej przez kraje UE polityce gospodarczej, w czasie, gdy obradowali w tym mieście ministrowie finansów Unii. Trzy główne centrale z Polski pokazały, że mogą maszerować razem – związkowcy mówili *Pracowniczej Demokracji*, że centrale powinny zorganizować wspólny strajk.

Zgromadzeni i przedstawiciele związków zawodowych nie mieli wątpliwości, że za kryzys odpowiadają politycy i rządzący. Przewodniczący „Solidarności” mówił: - Nie możemy pozwolić, aby walka z kryzysem była pretekstem do walki z pracownikami. Nie możemy dopuścić, aby ci krwiopijcy patrzyli kieszonki pracowników i najoższego. Podkreślił też wagę wspólnej walki i solidarności ludzi pracy.

Benedette Segol, sekretarz generalna Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, wzywała do walki z polityką cięć budżetowych i ataków na prawa pracownicze oraz podnosiła konieczność tworzenia nowych miejsc pracy.

# John Cleese - Monty Ksenofob

**Londyn nie jest już angielskim miastem, coraz trudniej jest tu znaleźć prawdziwego Anglika. - to wypowiedź Johna Cleese, która zszokowała publiczność podczas występu w Sydney. Cleese, cieszy się popularnością na całym świecie, a jego skecze znane są już kilku pokoleniom miłośników jego humoru.**

Komik lubi prowokować, to nieodwracalna część jego stylu. Jednak słowa, które wypowiedział w Sydney mają charakter czysto ksenofobiczny, próżno doszukiwać się w nich jakiegokolwiek humoru.

Cleese'owi nie podoba się Londyn, który jest domem dla setek różnych narodowości. Teraz aktor zmuszony jest rozkoszować się swoją ukochaną „angielskością” daleko od stolicy (kupił dom w Bath w Zachodniej Anglii). Pomijając czysto narodowy, całkowicie zresztą absurdalny aspekt tej wypowiedzi, jest ona czystą hipokryzją.

Cleese jako pierwszy „Python” wyprowadził się z Anglii do USA, by nie płacić podatków. Wtedy nie przeszkadzało mu, iż mieszka w kraju imigrantów. Na stare lata zamarzyło mu się wrócić do ojczyzny, wyimaginowanej

krainy białych ludzi, oznaczonych czerwonym krzyżem świętego Jerzego. Cleese zdaje się nie rozumieć, iż to dzięki swojej wielokulturowości już od ponad trzystu lat Londyn jest tak atrakcyjną metropolią. Ogromny potencjał ekonomiczny i kulturowy czerpany jest właśnie z jego międzynarodowego charakteru.

Jak dobrze ujął to brytyjski socjalista Anindya Bhattacharyya: *Londyn nigdy nie był i nie będzie „angielski” w rozumieniu Cleese’a i całe szczęście!* Szkoda, iż autor klasycznych skeczy wyśmiewających establishment tego nie rozumie.

Szkoda, iż te słowa padły w momencie, gdy wielokulturowość jest podkopywana przez samego premiera Wielkiej Brytanii, i kiedy rasistowska English Defence League rośnie w siłę.



## Nergalowa obsesja

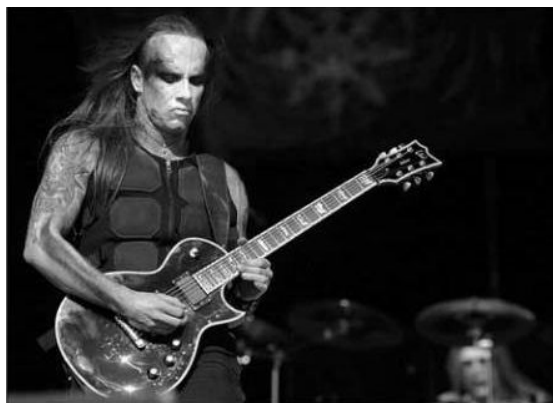
**Od kilku tygodni głowy polityków, biskupów i dziennikarzy zaprzęgnięte są osobą Adama Darskiego (Nergala), wokalisty death-metalowego Behemotha. Medialny szum nastąpił po tym, gdy Nergal zgodził się wziąć udział w programie TVP2 *The Voice of Poland*.**

Jeszcze do niedawna Darski był znany nielicznej grupie fanów. Media szybko jednak zainteresowały się jego związkami z Dodą i takim sposobem Nergal wkroczył na salony. Darski przez środowiska prawicy postrzegany jest jako największe zło pochodzące od

samego szatana, a jego obecność w państwowej telewizji jest niedopuszczalna.

Stylistyka Nergala jako lidera Behemotha jest jak najbardziej prowokacyjna (a raczej czysto wykalculowana), natomiast jego zachowanie w *The Voice of Poland* jest wygadzone. Darski nie różni się zbyt od Piaska, innego jurora programu. Zainteresowanie, a raczej obsesja Nergalem sięgnęła zenitu. Temat, który w normalnych okolicznościach powinien być pożywką jedynie dla prasy brukowej stał się niezmiernie ważny dla decydentów.

W tym samym czasie, gdy posłowie i biskupi poruszają się w wyższych rejonach abstrakcji szukając obecności szatana w telewizji publicznej, neonaziści bez przeszkód demonstrują na polskich ulicach, wykrzykując: „Nie przepraszam za Jedwabne”. To jakoś umyka politykom zatroskanym o „dobro publiczne”.



## Film: Bitwa Warszawska 1920 Zrobiony na zamówienie

Jerzy Hoffman, niestrudzony reżyser „ku pokrzepieniu serc”, tym razem prezentuje nam *Bitwę Warszawską* w formacie 3D. Hoffman chciał stworzyć filmowe dzieło na światowym poziomie: stąd jak na polskie warunki ogromny budżet (27mln), nowoczesna technologia, a nawet hollywoodzkie nazwiska (Sławomir Idziak). W zamian otrzymujemy chaotyczne widowisko spod znaku płaszczka i szpady. Tani patriotyzm (ksiądz Skorupka - postrach bolszewików) miesza się z „wyuzdanymi” występami kabaretów warszawskich. Przewidywalność akcji staje się nie do wytrzymania, a postacie historyczne występujące w filmie (Piłsudski, Lenin, Trocki) wyglądają jak własne karykatury. Komiksowy styl filmu widocznie

ma przyciągnąć jak największą widownię do kin.

Niestety dla Hoffmana *Bitwa Warszawska* nie jest lekturą szkolną, a technologia 3D lepiej prezentuje się w najnowszej wersji *Conana Barbarzyńcy*. *Bitwa Warszawska 1920* to obraz zrobiony na zamówienie establishmentu (na premierze pojawił się prezydent, nie wspominając już o samej księżnej Dominice Lubomirskiej-Kulczyk), za środki ufundowane przez znanego mecenasa sztuki - Bank Zachodni WBK. O tym fakcie informuje się nas już na samym początku filmu. Co zresztą jest jak najbardziej zrozumiałe: bankomaty WBK nie mogły się przecież pojawić nawet na dalszym planie *Bitwy Warszawskiej*.



Komorowski i Hoffman na premierze filmu.

## REZYDENCJA, TVP 1

### Kraj pełen luksusowych posiadłości?

**Polska 30 lat po odzyskaniu niepodległości to kraj pełen luksusowych posiadłości, pól golfowych i ekskluzywnych butików. Polacy to w przeważającej części błękitnej krwi biznesmeni odnoszący ciągłe sukcesy.**

Gdyby ktoś nie wierzył w taki obraz Polski AD 2011, jak najszybciej powinien obejrzeć *Rezydencję*. Grający polskiego Carringtona Jerzy Zelnik żali się filozoficznie: „Przekleństwo bogaczy: nigdy nie wiesz czy przyjaciel to ten ktoś od serca czy od portfela”. Nic chyba lepiej nie oddaje jakże po-

ważnego poziomu problemów, z którymi borykają się mieszkańcy rezydencji - Podhoreccy. Fantastyczne kreacje Grażyny Szapołowskiej, Jana Wiczorkowskiego czy wspomnianego Zelnika powinny przyciągnąć tłumy wielbicieli dobrego kina. Dobrze, iż w końcu w państwowej telewizji „z misją” znaleźli się ludzie, którzy odważyli się w końcu nakręcić polską wersję *Dynastii*. Jeszcze lepiej, iż widzowie mogą śledzić losy Podhoreckich aż trzy dni w tygodniu - od wtorku do czwartku. Chwała im za to.



Str. 10: Maciej Bancarzewski

# Chcesz współpracować z nami?

**Pracownicza Demokracja** organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

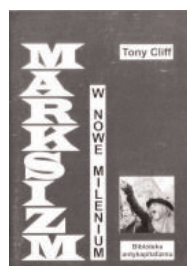
**Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 116 (blisko stacji metra Ratusz)**

**Więcej info: tel. 022 847 27 03 6097 05 40 40 lub www.pd.w.pl**

| Kontakt w miastach                        | Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji                        |
|---|--|
| <b>Warszawa:</b><br>697 05 40 40          | Sprzedaż gazety:<br><b>soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.</b>           |
| <b>Szczecin:</b><br>46 07 510 (Kuba)      | Gazeta/kontakt: telefonicznie  |
| <b>Wrocław:</b><br>504 055 327 (Tomek)    | Gazeta/kontakt: telefonicznie  |
| <b>Trójmiasto:</b><br>511 109 055 (Tomek) | Sprzedaż gazety: telefonicznie   |
| <b>Słupsk:</b><br>601 846 831 (Piotr)     | Gazeta: telefonicznie lub mailem:<br><b>redpimp1@wp.pl</b>                     |
| <b>Olsztyn:</b><br>798 762 866 (Kamil)    | Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa,<br>Grunwaldzka 23A                   |
| <b>Kraków:</b><br>648 50 45 (Andrzej)     | Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie<br>lub mailem: <b>pd_krakow@o2.pl</b> |
| <b>Bytom:</b><br>507 120 458 (Janusz)     | Gazeta/kontakt: <b>pracem@go2.pl</b>   |
| <b>Poznań:</b><br>781 169 899 (Piotr)     | Gazeta/kontakt: telefonicznie  |
| <b>Ostrołęka:</b><br>696 382 051 (Witek)  | Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail:<br><b>witkam5@o2.pl</b>        |
| <b>Kielce:</b><br>604 49 73 30 (Michał)   | Gazeta/kontakt: telefonicznie  |

## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety

**Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)**



**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł

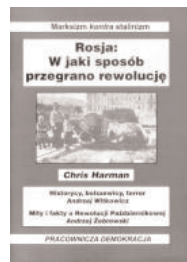


**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł

**Solidarność 1980-81 a PRL.**  
Analiza marksistowska  
C. Barker i K. Weber - 10 zł



**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 2 zł

**Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl**

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

### Antykapitalizm

Zyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usłużne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowyzwolenicze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciwko panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

# Pracownicza Demokracja

## Zapraszamy na spotkanie

**Warszawa**

**Po wyborach jak budować opór wobec cięć?**

Środa, 12 października 2011

godz. 18.30

u "Metalowców", ul. Długa 29, I piętro, sala 107  
(blisko stacji metra Ratusz)

Wstęp do dyskusji: Przedstawiciel Pracowniczej Demokracji

**Wrocław**

**Jak (nie) działa kapitalizm**

Środa, 19 października 2011

godz. 18.00

Falanster, ul. Św. Antoniego 23

Wstęp do dyskusji: Przedstawiciel Pracowniczej Demokracji

**Poznań**

**WOKÓŁ MARKSIZMU W POZNANIU**

Czwartek, 27 października 2011

godz. 18:00

Budynek Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego  
(PTE), ul. Klasztorna 24/25

Tematem spotkania będzie aktualność myśli marksistowskiej jako narzędzia analizy współczesnego kapitalizmu. W dyskusji odniesiemy się do trzech wydanych niedawno książek traktujących o marksizmie:

Kapitalizm Zombie Ch. Harmana, Polityczne czytanie kapitału H. Cleavera i Kapitalizm bez znieczulenia M. Hussona.

Gośćmi spotkania będą przedstawiciele  
Pracowniczej Demokracji, Krytyki Politycznej,  
Le Monde Diplomatique i Kolektywu Rozbrat.

# Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej  
organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118

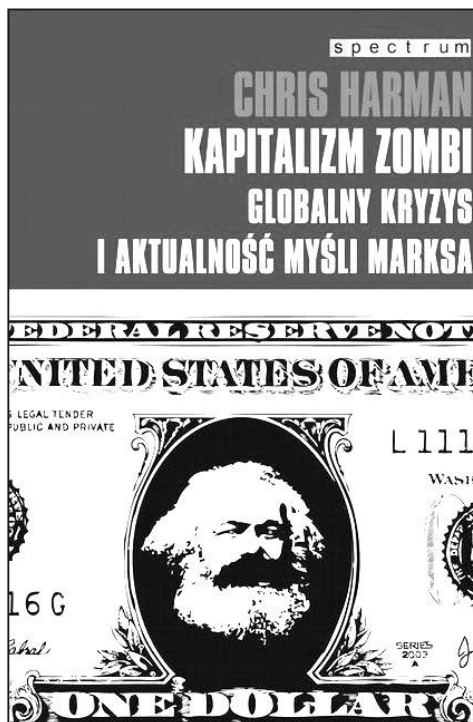
lub [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

PO BOX 12,  
01-900 W-wa 118  
tel.: (022) 847 27 03

[pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)  
[pracowniczademokracja.org](http://pracowniczademokracja.org)

Ważna książka w następnej  
fazie kryzysu

## Kapitalizm zombi



Książka *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność Marksa* autorstwa Chrisa Harmana powinna być czytana przez wszystkich, którzy bez mistyfikacji chcą zrozumieć podłoże obecnego kryzysu globalnego kapitalizmu.

Książka Harmana przedstawia historię kapitalizmu i jego kryzysów w XX i w XXI wieku – wyjaśnia analizy jego głównych teoretyków, zarówno zwolenników systemu, jak i jego przeciwników m. in. Adama Smitha, Johna Maynarda Keynesa, Milтона Friedmana oraz oczywiście samego Marksa i jego następców.

Książka Harmana będzie zaskoczeniem dla tych, którzy myślą, że marksizm zbankrutował ostatecznie w 1989 r. Stosując Marksowskie narzędzia analityczne autor dowodzi, że PRL i inne demokracje były ustrojami kapitalizmu państwowego – nie stanowią więc jakiegokolwiek wzorca na dziś.

nie stanowią więc jakiegokolwiek wzorca na dziś.

Książka obala wszelkie iluzje, że kapitalizm może stać się ludzkim systemem – by skończyć z katastrofalnymi kryzysami musi być zastąpiony drogą wielkich ruchów oddolnych systemem opartym na demokracji pracowniczej.

W dzisiejszych czasach kryzysu i buntu, kiedy słowo rewolucja jest w powszechnym użyciu, *Kapitalizm zombi* stanowi niezbędną lekturę dla pracowników, bezrobotnych, studentów i emerytów walczących przeciw zwolnieniom, cięciom, drożyznie i o autentyczną demokrację.

Książkę *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność Marksa* Chrisa Harmana wydało wydawnictwo Muza w maju 2011 r. w serii „Spectrum”. Można ją kupić od nas. Cena 27 zł.

Kontakt: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

## KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów,  
którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za  
zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!**

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)